

Wojciech Kilar, Soplicowo

O te jeziora, co wokół rozlane.
Borów i lasów i ciszy potęga.
To co się kocha, na zawsze zostaje.
Otwarta przed nami do czytania księga.

Zosia w ogrodzie - anielska czy ziemska.
I ta siła zwiewna - stała czy ulotna.
Spojrzał Tadeusz, zgubił się nie wie -
Widział czy się zdawało, że wybraną spotkał.

Gerwazy, Protazy, Kusy albo Sokół
Nie masz zgody mopanku, spory na co dzień
Soplicowie, Horeszkowie, a Moskał na karku.
Dziwnie zadumany Ksiądz Robak Dobrodziej.

Kłóćą się i kochają
Polują i uczują
Nad życie wolność cenią
Godzą się i spiskują

Ksiądz Robak mówi: posprzątać, oczyścić
Dom przygotować - to cnoty przybędzie
A Sędzi na to - zrobić powstanie.
"Ja z synowcem na czele i jakoś to będzie".

Kłóćą się i kochają...

Jankielu, twój koncert kogóż nie poruszy,
Dąbrowski urzeczony, wzruszony głęboko.
Młodzi przy szablach - a oddech wstrzymany.
Rok niezapomniany - wolne Soplicowo.

Kłóćą się i kochają...

Poloneza czas zacząć podłóg praw pierwszeństwa.
Kochajmy się wszyscy - niech wokół rozbrzmiewa.
Może to ostatni polonez lub pierwszy.
Co nie przyszło łatwo - uszanować trzeba.